

# „ZBIEGOWIE“ W ATENEUM

Halina Auderska: „Zbiegowie“. Sztuka w 4 aktach. Reżyseria Jerzego Ukłeki, scenografia Władysława Buśkiewicza. Premiera w Teatrze Ateneum.

Problem społeczny, który Halina Auderska wzięła na swój warsztat pisarski, był niezwykle charakterystyczny i ważny dla życia dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej. A ponieważ nie znalazł dotychczas w literaturze odpowiedniego wyrazu — tym większa zasługa autorki, że wstąpiła na teren zwłaszcza przez dramaturgię polską dotychczas zaniedbywany.

Przez cały okres istnienia feudalnej Polski zbiegostwo chłopów było jednym z głównych przejawów walki chłopów z uciskiem, samowolą i tyranią panów feudalnych, formą walki, stanowiącą niejednokrotnie przygotowanie, podbudowę, tło antyfeudalnych rozruchów, buntów powstań chłopskich. Chłopi zbiegali spod pańskiego jarzma już w głębokim średniowieczu — i zbiegali u schyłku XVIII wieku, w tym czasie, w którym akcję swej sztuki umieszcza Auderska. Od ucisku, niemal nieograniczonego i nie do zniesienia, zbiegali chłopcy w odludne bory i puszcze, zbiegali do miast i za granicę (zaludniając na przykład osadnikami północne pogranicze Słowacji) — właśnie w roku, w którym dzieje się akcja „Zbiegów“ (1788) 7 tysięcy chłopów wielkopolskich zbiegło na Śląsk.

Nie było jednak również rzadkością „sawlowanie się ucieczką od złego do dobrego pana“ jak pisał ówczesny postępowy autor, rotmistrz braclawski Poddecki — miała więc Auderska dobre prawo pokazać sytuację, w której rodzina chłopska ucieka spod tyranii okrutnego Stolnika pod „opiekę“ „łagodnego“ Podstolego. Dzieje się to w formie tzw. „wykoczowania“, tj. cichej umowy zbiegających chłopów z szlachcicem, mającym być ich nowym „właścicielem“.

Wypadki takie zachodziły nieraz, toteż zrobienie z jednego z nich osi sztuki jest całkiem usprawiedliwione. Brak rąk roboczych był w Polsce sarmackiej dotkliwy i majątki królewskie, szlacheckie, biskupie czy klasztorne nieraz mocno cierpiały przez nagły ubytek tych rąk. Ta okoliczność tłumaczy trafnie zgodę Podstolego na przyhołubienie zbiegów, a zarazem zawziętość, z jaką Stolnik walczy o odzyskanie swej „własności“.

Z całą realistyczną siłą ukazuje Auderska potworną dolę pańszczyźnianego chłopca, traktowanego nieomal jak rzecz, jak żywy towar. Tak było; „ilu dziedziców, tylu despotów“. Obraz jest prawdziwy, nie uproszczony, nie przesadzony. Wyborne są zwłaszcza sceny sądownicze, ukazujące prawo jako instrument panowania klasowego: słabe, bezsilne względem możnych prawo starej Rzeczypospolitej było jednak silne i bezwzględne wobec słabych, więc przede wszystkim wobec bezbronnych chłopów. I było sprawne, energiczne — odowodniły to okrucieństwo i pośpiech, z jakimi tłumiono wszelkie chłopskie próby oporu wobec przemocy. Bardzo słusznym pomysłem Auderskiej było też ukazanie rozpaczliwej doli chłopca nie tyle poprzez dzikość i zwierzęcość Stolnika ile właśnie poprzez „ludzkość“ i „dobrotliwość“ Podstolego. Daje to sztuce Auderskiej walor utworu o niepowierzchowej analizie społecznej.

Zgodnie też z prawdą historyczną rozwija Auderska akcję sztuki. Sądy patrymonialne orzekały barbarzyńskie kary tortur lub nawet karę śmierci dla zbiegłych chłopów — zupełnie więc uzasadniona jest groźba okrutnych kar, które mają spaść

na nieszczęśliwych zbiegów, wydanych z powrotem dawnemu panu. Nieludzkość przepisów prawnych łagodziła tylko wartość użytkowa chłopca w gospodarstwie, chociaż chęć zemsty nieraz przemagała bezpośredni interes. Właśnie z 1789 roku zachowało się pismo od chłopów ze wsi Młodzieszyn w obronie niejakiego Duplickiego, który zaniósł był do Warszawy skargi gromady: „gdy za tym interesem w Warszawie będącego, w kajdany okuć i na śmierć bić jest przyrzeczenie powtarzane, a stąd w bojażni, już nawet córka jego z tej okazji była ćwiczona, powrócić do domu i do gospodarstwa nie może Paweł Duplicki i tułaczem być musi“.

Stwarzając jednak utwór interesujący i wartościowy nie ustępuje się autorka od kilku błędów, dość istotnych. Opór chłopów przeciwko tyranii feudałów ukazuje jedynie w formie zbiegostwa, w formie żalnej próby zamiany złego pana na „lepszego“. Tymczasem chłopcy ówczesni byli wprawdzie przez siebiepanów szlacheckich trzymani w żelaznym rygorze i dybach nieludzkich praw, ale nie przestawali z chłopskim uporem i chłopską zaciętością walczyć jednak w różny sposób przeciw ciemiężcom.

Niezupełnie udało się obaj bohaterowie pozytywni, chłopski i szlachecki. Ów Bicz, były chłop, który otarł się o manufakturę, a obecnie pędzi żywot „człeka luznego“, gubi się potrosze pomiędzy „chłopskim mędrkowaniem“ łązika i włóczęgi a postawą świadomego mściciela krzywdy chłopskiej i bojownika o zmiany społeczne (pogłębia zastrzeżenia gra Lucjana Dytrycha, postępującego się zewnętrznymi tonami głosu i gestu). Nielepiej jest ze Starościcem, młodym stronnikiem obozu reform, zbliżonym do nieodległej już Kuźnicy Kołatajowskiej. Najmniej to żywa, a za to naj-

bardziej deklaracyjna postać w galerii żywych skądinąd i w plastykę sceniczną wyposażonych osób „Zbiegów“. Teatr — schematyczny, koturnowa gra Jana Szulca — nie potrafił tu w niczym poprawić usterek roboty autorskiej. Szablonem traci także błada panienska ze szlacheckiego dworku, która nieludzkości swego świata przeciwstawia wszechdobre serce (gra ją z początku niemrawo ale później ze szczerym uczuciem Allana Jankowska) — a niekonsekwentnie pokazana jest postać kucharza, który zrazu wydaje się być sarkastycznym sędzią swoich państwa, a później okazuje się pospolitym łotrzykiem.

Z tym wszystkim sztuka Auderskiej — i to trzeba wyraźnie podkreślić — ma duże walory ideowe i artystyczne, jest wzbogaceniem naszego repertuaru, zasługuje na pokazanie nie tylko w Lublinie, (gdzie była jej prapremiera) i w Warszawie, ale i w innych miastach. Ma przy tym sprawny dialog, pełne ostrych ripost i uderzających trafnością aforyzmów, celny język szlachty i chłopów. Świadczy to, że debiut sceniczny Auderskiej należy powitać z uznaniem, wyrażając nadzieję, że pisarka nie poprzestanie na tym pierwszym sukcesie.

Podjmując wystawienie „Zbiegów“ młody teatr Ateneum stanął wobec zadania trudnego, obciążony przy tym ujemnym bilansem paru poprzednich swoich premier. Z tym większym zadowoleniem należy stwierdzić, że tym razem Ateneum wybrnęło na ogół dobrze z trudności, poddało na ogół zadaniu. Przedstawienie jest w sumie wyrównane, zespołowe, oblekające intencje autorki w odpowiedni kształt scenograficzny, jest dużym krokiem naprzód w rozwoju Ateneum.

Nie znaczy to, by reżyseria Ukłeki we wszystkim zadowalała. W szczególności nie dopomógł teatr autorce w suszowaniu błędu kulminacji dramatycznej, w scenicznej interpretacji skojarzenia Cześnikowej

ze Stolnikiem. Szkoda, iż Ukłeki nie zdał sobie sprawy, iż farsowe potraktowanie „spazmów miodnych“ Cześnikowej i obcesowych kopcerczaków Stolnika osłabia tragizm głównego wątku i że dramatyczna wymowa uprzedniej akcji stawia pod rozważaniem po szlachecku znakiem zapytania. Na szczęście, akcja niebawem powraca do równowagi; rana jednak pozostawia bliznę. Należałoby tę scenę amorów zagrać z gruntu inaczej, z mocnym tłumikiem.

Pośród aktorów wyróżnia się Joanna Walter, dającą bardzo ładną i realistyczną postać garderobianej Nastki, ofiary pogardy i nieludzkości swej pani. Wyraziście, wpisując się w pamięć — mimo zbyt nikłej roli, jaką im Auderska w sztuce przeznaczyła — sylwetki tragicznych zbiegów dała Irena Netto i Jerzy Felczyński. Ponieważ, podkuchenną gra prawdziwie Helena Dąbrowska. Najwierniejsze podpory panowania pańskiego, ekonomów Podstolego i Stolnika, grają Józef Klejer i Marian Trojan. Autorka słusznie nie szczędi obu „komisarzom“ czarnych barw, cech podłości i sprzedajności. Epizod Woźnego Trybunałskiego zbyt groteskowo potraktował Stanisław Gawlik.

W przedstawieniu głównych postaci nawiązuje Auderska w sposób nadspodziewanie zręczny i wytrzymały, do „Zemsty“, starając się jakby pokazać brudną podszewkę bujnego i szumnego życia szlacheckiego: Podstoli to jakby Rejent z „Zemsty“, a Stolnik odpowiada Cześnikowi. Autorka bardzo trafnie ukazała ich spór nie w płaszczyźnie fanaberii i faramuszek lecz o bardzo realne „mury“, dające się przeliczyć na złote. Podstoli, rodzaj wielkiego człowieka do małych interesów, jest postacią wcale charakterystyczną dla swoich czasów, które obfitowały w obskurnych statystów i reformatorów od siedmiu boleści. Może to również próba odbrązowienia „Pana Podstolego“ Krasickiego? Marian Nowicki dobrze odtworzył tego sarmackiego chytrusa i spryciarza, pod pozorami do-

broduszości kryjącego pospolitą nikczemność. Stolnik w grze Jerzego Sliwińskiego był słusznym warcholem i diabłem sękońskim; tym bardziej zbędnie stosował pewne farsowe zagrania w scenie skocznych zalotów do Cześnikowej.

Cześnikowa to oczywiście rodzaj Podstoliny, której przejście do obozu „wroga“ przynosi zwrot, w rozwoju wydarzeń. Zofia Barwińska nieco sztucznie ukazuje afektację słoty Podstolego, ale później umie uwydatnić jej bezwzględność i nieczułość pod maską czułości.

Nie brak też w „Zbiegach“ Dyndalskiego, którym jest stary sługa Hilarunio, okupujący swą totumfacką pozycję uprawianiem drobnych domowych przeżyczeń (gra Henryk Barwiński). Nie brak i kucharza Peleki — kucharz Kolarzewski — który pokazany jest nie tylko w przedweselnej kulinarnej naradzie ze swoim panem, ale i w swoim despotycznym, kuchennym królestwie: szkoda, że Stanisław Libner nadużywa nieco krzyku w akcie drugim. Nie brak wreszcie w „Zbiegach“ i swoistego Papkina, rezydenta Podczaszyca, który spędza dnie na próżniactwie i wysługiwanlu się Podstolem w opracowywaniu projektów różnych zbawienych a psu na budę nie zdających się reform. Te, niewyżyskana zresztą przez autorkę pod względem dramatycznym osobistość, gra Jan Burek.

Te reminiscencje sprawiają, że dramat Auderskiej, zawierający współczesne spojrzenie na naszą przeszłość narodową i społeczną, tkwi głęboko w tradycjach polskiej sztuki scenicznej, do której świadomie nawiązuje. Niemniej, widz współczesny coraz głośniejszą czyną nalegać, aby dramatopisarze nasi sięgnęli do bliższej również historii, aby zaczęli ukazywać również walkę klasy robotniczej o obalenie kapitalizmu, i aby sięgnęli wreszcie głębiej w tematykę współczesną, w nasze wspaniałe i tak historyczne czasy budowania Polski Socjalistycznej.